

NASZA LUBUSKA

R E G I O N

www.naszalubuska.pl · www.lci-lubuskie.pl · www.facebook.com/LubuskieCentrumInformacyjne · www.twitter.com/LCI_lubuskie

Nasza uczelnia tworzyła w Gorzowie środowisko akademickie w 1971 roku – mówi dziekan Piotr Żurek

str. 2

Nie dajmy się wykluczyć społecznie, politycznie! – Elżbieta Anna Polak zachęca seniorów do aktywności

str. 4

Epoka węgla, siana i obroku, czyli jak rząd wymyślił nowe zadanie dla samorządów i co z tego wynika

str. 7

Eksperci ekonomiczni: Szykujemy się na ciężkie czasy

Pandemia i wojna w Ukrainie całkowicie odmieniły dotychczasowy świat. Gdy dodamy do tego nieodpowiedzialną i niekonsekwentną politykę polskiego rządu, prowadzoną od 2015 roku, to znajdziemy się w obecnej,

trudnej i nieprzewidywalnej sytuacji gospodarczej. O remedium na ten stan rzeczy rozmawiali uczestnicy Kongresu Gospodarczego Lubuskie 2022, zorganizowanego przez urząd marszałkowski.

Jak zauważa prof. An-

drzej Rzońca z Kolegium Analiz Ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej, jest bardzo wiele znaków zapytania, więc nie wiadomo, kiedy ta trudna sytuacja może się skończyć. Przewiduje jednak, że istnieje zagrożenie po-

jawienia się kolejnych problemów, co może dodatkowo skomplikować sytuację wychodzenia z kryzysu.

– Dzisiaj nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak długo potrwa wojna w Ukrainie. Poradzenie sobie ze wstrząsem energetycznym

w Europie to jest horyzont co najmniej kilku lat. Bo wcześniej po prostu nie da się zastąpić czy zneutralizować skutków odcięcia Europy od tanich surowców energetycznych z Rosji – analizuje prof. Rzońca. – Recesja w Stanach Zjed-

noczonych to oczywiście jest coś, co będzie wpływało na gospodarkę w horyzoncie 2-3 lat. Tyle tylko, że nawarstwienie owych wstrząsów może doprowadzić do wybuchu kolejnych kryzysów.

STR. 3



Kulminacyjnym punktem Kongresu Gospodarczego była gala w Teatrze Lubuskim, na której wręczono Nagrody Gospodarcze Marszałka. Za swoje innowacyjne dokonania wyróżnione zostały lubuskie firmy w czterech kategoriach: mikroprzedsiębiorstwo (Anmet Andrzej Adamcio), mała firma (NBTA), średnia firma (AM Okna) i duża firma (CIECH VITROSILICON SA). Oprócz tego wyróżnienia odebrały trzy firmy w kategoriach: Mecenas Kultury (Inneko z Gorzowa), Patron Edukacji (Perceptus z Zielonej Góry) i Darczyńca Domu Dziecka (Saint Gobain Oddział Sekurit Transport Division Zary)

Inkubator, w którym dojrzeją nowe pomysły i nowe biznesy

15 przedsiębiorców, którzy wcześniej przeszli rekrutację, odebrało klucze do swoich nowych biur. Tym symbolicznym gestem otwarto inkubator przedsiębiorczości w Gorzowie.

– Musimy tworzyć warunki do rozwoju firm i innowacji w przedsiębiorstwach, bo to właśnie jest rolą samorządu – podkreślił wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku Mirosław Marcinkiewicz. – Tu

mamy działanie skierowane do małych i średnich firm, a one w obecnym czasie mają się najgorzej.

W budynku wyremontowanym za unijne pieniądze jest ponad 30 w pełni wyposażonych biur. STR. 5



Ależ euforia w Zielonej Górze. Lechia wygrała z Jagiellonią!

Choć wydawało się to nieprawdopodobne i leżało w sferze marzeń, Lechia Zielona Góra wygrała z Jagiellonią Białystok 3:1 w 1/16 finału Pucharu Polski!

Przemysław Mycan, strzelec dwóch bramek: Myślę, że graliśmy jak równy z równym. Nawet jak nie

było sił, to nadganialiśmy ambicją.

Rafał Ostrowski, zdobywca trzeciego gola: Cieszę się, że mogę pomóc drużynie i tę bramkę dedykuję sobie – za ten cały wkład, wyrzeczenia przez tyle lat, żeby się znaleźć w tym miejscu. STR. 8

OD PIĄTKU DO PIĄTKU

W negocjacjach z KE jesteście już na finiszu

Blisko cztery godziny trwały 13 października formalne negocjacje z Komisją Europejską programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. Zespół negocjacyjny ze strony zarządu województwa lubuskiego reprezentowali: marszałek Elżbieta Anna Polak, wicemarszałkowie Stanisław Tomczyszyn i Łukasz Porycki, członkowie zarządu województwa Marcin Jabłoński i Tadeusz Jędrzejczak. W spotkaniu wzięli też udział dyrektorzy departamentów urzędu marszałkowskiego i prezesi szpitali.

– Dziękuję całemu zespołowi pani marszałek za współpracę. Jestem świadoma, że negocjacje to długotrwały, ale konstruktywny dialog – mówiła Angela Martinez Saraso-



la z Komisji Europejskiej. – Staramy się rozumieć charakterystykę państwa województwa i państwa argumenty, i znaleźć optymalne, kompromisowe rozwiązania, dostosowane do priorytetów Unii Europejskiej.

Przy okazji omawiania wymagających jeszcze dyskusji czy uściślenia zagadnień z obszarów w zakresie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego czy Europejskiego Funduszu Społecznego przedstawiciele naszego zespołu negocjacyjnego zwracali uwagę na gwałtownie zmieniające się uwarunkowania funkcjonowania województwa lubuskiego. W popandemicznym czasie wybuchła wojna na Ukrainie. Lubuskie przyjęło tysiące uchodźców. Na to nałożył się kryzys energetyczny, rosnąca z miesiąca na miesiąc inflacja. Pogorszyła się sytuacja finansowa samorządów, którym mocno ograniczono źródła dochodów, a wzrosły obciążenia.

**Collegium Medicum UZ ma nowego profesora**

Prof. Maciej Salagierski, wykładowca Collegium Medicum Uniwersytetu Zielonogórskiego, otrzymał tytuł profesora nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Na uczelni kieruje Katedrą Urologii i Onkologii Urologicznej. Specjalizację z urologii uzyskał w 2012 roku, wcześniej studiował na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Stopień doktora habilitowanego otrzymał za badania nad molekularnymi markerami raka gruczołu krokowego. W latach 2013-2016 pracował w Wielkiej Brytanii. Ma za sobą także staż naukowy we Francji.

Nagrody dla dyrektorów i nauczycieli

13 dyrektorów i nauczycieli zatrudnionych w jednostkach oświatowych prowadzonych przez województwo otrzymało nagrody za swoją pracę. Wręczono je w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze. Nagrody zarządu województwa są przyznawane za szczególne osiągnięcia w realizacji zadań statutowych jednostki oraz za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze i opiekuńcze. – Chciałbym wam życzyć wytrwałości w tych dziwnych, trudnych czasach. Mam na myśli pandemię i mam nadzieję, że ona już nie wróci. Chciałbym wam podziękować za ten trudny okres pracy w ekstremalnych warunkach – mówił wicemarszałek Łukasz Porycki.

**ZWKF świętuje jubileusz. Dziekan Żurek: Budowaliśmy akademickość w Gorzowie**

Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej w Gorzowie powstał w 1971 roku. Z dziekanem dr. hab. Piotrem Żurkiem rozmawiamy o jubileuszu, planach i sukcesach. A tych jest sporo. Kadra uczelni się rozwija.

50 lat działania wydziału to pewnie czas podsumowań...

Okrągłą pięćdziesiątkę planowaliśmy obchodzić w ubiegłym roku, ale pandemia zniweczyła nasze plany. Przełożyliśmy zatem obchody na ten rok. Przypominamy najważniejsze wydarzenia w historii uczelni, najważniejszych ludzi, najważniejsze kamienie milowe w rozwoju uczelni. Chcemy się pochwalić sukcesami naukowymi, dydaktycznymi oraz osiągnięciami naszych aktualnych studentów i absolwentów.

Jeśli chodzi o tegoroczną rekrutację, jakie było zainteresowanie? Które kierunki są najbardziej oblegane?

Zanotowaliśmy lekkąwyżkę, jeśli chodzi o rekrutację na poszczególne kierunki studiów. Największym zainteresowaniem cieszy się fizjoterapia. Głównie dlatego, że mamy doskonałą, dobrze wykwalifikowaną kadrę z różnych instytucji służby zdrowia. Absolwenci tego kierunku nie mają żadnego problemu z podjęciem pracy zawodowej po zakończeniu edukacji. Część zostaje w Gorzowie, część wraca do swoich rodzinnych miejscowości, część wyjeżdża na zachód. Fachowców zajmujących się podnoszeniem jakości życia nie tylko osób starszych jeszcze przez wiele lat będzie bardzo potrzeba. Nieco mniej studentów odnotowaliśmy na kierunkach dietetyka i wychowanie fizyczne, wciąż borykamy się, niestety, ze skutkami pandemii, konkurencją innych uczelni, które otwierają podobne kierunki, i niżem demograficznym, którego piętno nadal odczuwamy. Już nie tylko w województwach ościennych, ale także w naszym województwie są przecież działania w kwestii utworzenia podobnych albo nawet bliźniaczych kierunków.

Kto najczęściej zatrudnia waszych absolwentów?



Piotr Żurek: Próbuje się rozwijać. Myślimy o nowych kierunkach na uczelni. Musimy jednak mocno walczyć o studenta

Absolwenci dietetyki znajdują pracę w szpitalach, ośrodkach, klubach sportowych, zakładają własne poradnie. Do tej sfery podchodzimy coraz poważniej. Coraz częściej zastanawiamy się, jak lepiej jeść, co to jest zbilansowany posiłek i ile kalorii powinniśmy przyswoić oraz co zrobić, żeby spalić nadmiar tychże kalorii. Jeśli chodzi o kierunek wychowanie fizyczne, to oprócz możliwości pracy w szkole, poprzez zdobywanie kolejnych uprawnień trenerów, instruktorów w poszczególnych dyscyplinach sportowych, uprawnień menadżerskich, to absolwenci znajdują pracę w klubach sportowych, zakładają własne kluby, szkoły. Szkoły nie proponują zbyt wysokich zarobków.

Czyli wasi absolwenci nie powiększają grona zarejestrowanych w pośredniakach?

Mam sygnały z całego kraju, jest bardzo mało przypadków, żeby ktoś miał trudności ze znalezieniem pracy. To nie znaczy, że wszyscy pracują w wyuczonych zawodach. Spora część absolwentów znajduje zatrudnienie w służbach mundurowych: policja, straż pożarna, służby specjalne, wojsko.

Uczelnia daje możliwość tą-

czenia zawodowego uprawiania sportu ze studiami. Efekty to pewnie te medale mistrzostw świata i Europy?

Bardzo mocno na to stawiamy. Jesteśmy w stanie zaoferować w Gorzowie takie warunki, aby sportowcy mogli trenować na najwyższym poziomie, jednocześnie mieć indywidualny tok nauczania. Coś w rodzaju korepetycji.

Jaki jest przepis na wychowanie takich sportowych brylantów, jak choćby Anna Puławska?

Możemy śmiało powiedzieć, że najlepsi kajakarze na świecie studiują u nas, na AWF w Gorzowie. Wymienię chociażby właśnie Annę Puławską, trzykrotną mistrzynię Europy, mistrzynię świata, wicemistrzynię olimpijską. Karolina Naja, choć reprezentuje inny klub, Wiktor Głazunow, Aleks Koliadych, Julia Olszewska... To jest czołówka światowa, która u nas odnalazła idealne warunki do treningu i do pracy. Dzięki wejściu w program Narodowa Reprezentacja Akademicka udało nam się pozyskać środki umożliwiające tok indywidualny studiów, który uwzględnia roczny plan treningowy poszczególnych zawodników. Ci sportowcy są ambasado-

rami regionu lubuskiego. Naszym sztandarowym absolwentem jest dwukrotny mistrz olimpijski Tomasz Kucharski, obecnie dyrektor Zespołu Szkół Sportowych, z którym współpracujemy. To jest cała plejada zawodników sportów wodnych, sportów walki, lekkiej atletyki, medalistów paraolimpijskich.

A jak jest z działalnością naukową uczelni?

Po raz pierwszy w historii otrzymaliśmy ostatnio kategorię A w parametryzacji uczelni. W ostatnich trzech-czterech latach działalność naukowa bardzo się rozwijała. Pracownik otrzymuje nagrodę finansową przy wysoko punktowanych publikacjach powyżej stu punktów z listy ministerialnej. Ułatwia mu to awans zawodowy, może tworzyć swój zespół badawczy. Przekłada się to na lepsze finansowanie uczelni, większe możliwości inwestycyjne. Obok AWF Katowice jesteśmy z naszą poznańską częścią najlepsimi w kraju.

Jakie są plany rozwoju uczelni?

Nasza uczelnia tworzyła tu środowisko akademickie w 1971 roku. Przetrwała różne meandry historyczne, funkcjonuje do dzisiaj. Próbuje się rozwijać. Myślimy o nowych kierunkach na uczelni. Musimy jednak bardzo mocno i różnymi kanałami walczyć o studenta, ponieważ pojawiają się nawet w regionie lubuskim takie same kierunki studiów. Realizujemy kampanię promocyjną, medialną, jeździmy do szkół i zapraszamy dzieci i młodzież do naszej uczelni. Jeśli chodzi o plany inwestycyjne, zdobywamy środki na termomodernizację budynku głównego przy ulicy Estkowskiego z zachowaniem oryginalnej obudowy, żeby zachować strukturę budynku.

Katarzyna Kozińska

Szykujemy się na ciężkie czasy

Debata gospodarcza w kraju toczy się obecnie wokół szalejącej inflacji i postępującej drożyzny, które dotyczą już każdego Polaka. Czy inflację można było zatrzymać? Jakie będą jej długofalowe koszty i konsekwencje? Także na te pytania próbowali odpowiedzieć uczestnicy V Lubuskiego Kongresu Gospodarczego, organizowanego przez urząd marszałkowski.



Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

– W Polsce inflacja ma źródła nie tylko we wstrząsie energetycznym, bo nawet gdyby wyłączyć ceny energii czy żywności, to inflacja nadal przekraczałaby 10 proc., podczas gdy celem inflacyjnym NBP jest 2,5 proc. i do tych 2,5 proc. przyzwyczailiśmy się od 2004 roku – mówił prof. Andrzej Rzońca z Kolegium Analiz Ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej.

Rzońca jest zdania, że trudna sytuacja gospodarcza może potrwać latami, a wzrost gospodarczy z roku na rok może słabnąć, bo wszystko wskazuje na to, że będziemy mieli coraz mniej rąk do pracy.

– Jeśli nie wzmocnimy tych uwarunkowań instytucjonalnych, które by zapewniły elementarną dyscyplinę w finansach publicznych, elementarną stabilność prawa, ale także gwarantowałyby pewność, że prawo będzie jednolicie stosowane, jeżeli nie przywrócimy wiarygodności NBP, to musimy być przygotowani na to, że nie wzrośnie udział inwestycji w PKB – dodał profesor.

Według Rzońcy perspektywy nie są zbyt optymistyczne, więc powinniśmy

szykować się na ciężkie czasy: – Żyliśmy w dosyć niestabilnych czasach od chwili wybuchu globalnego kryzysu finansowego z 2008 roku. Mam wrażenie, że te lata, które przed nami, będą jeszcze bardziej niestabilnymi i na to także powinniśmy się przygotować.

Gdy Ukraina zwycięży...

– Jako konsument, pracownik sektora bankowego, głowa rodziny też chciałbym mieć ciasteczko i je zjeść. To znaczy bardzo bym chciał, żeby władze publiczne, żeby państwo pokryło mi część wzrostów kosztów energii, które wynikają z przyczyn globalnych, ale także naszych 30-letnich zaniedbań. Żeby zmniejszało deficyt budżetowy i dług publiczny. Tutaj jednak trzeba wybierać: albo jedno, albo drugie – mówił Mateusz Walewski, główny ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego.

Podkreślał również, że rządzący muszą wziąć odpowiedzialność za obecną sytuację i podejmować decyzje, które będą niekoniecznie popularne społecznie: – Nie da się ustalić maksymalnych cen prądu i dopłacać do tych cen, bo cena prądu jest jaka jest. Po prostu ktoś musi za tę energię zapłacić. I zapłaci za nią konsument i przedsiębiorca,



Główną Nagrodę Gospodarczą Marszałka w kategorii dużych firm odebrał Robert Janeczko, prezes zarządu firmy CIECH VITROSILICON SA

tylko później, w postaci długu publicznego, który trzeba spłacić wysoką inflacją. Trzeba też pamiętać, że za każdym razem, jak będziemy takie pakiety pomocowe proponować, będziemy inflację przedłużać.

Walewski uważa, że przezwyciężenie kryzysu może nastąpić wraz z wygraną wojną przez Ukrainę: – Będziemy mieli na wschodzie od nas przestrzeń, ogromny kraj odbudowujący się, dla którego teraz jesteśmy już hubem pomocy militarnej i interwencyjnej, wojennej. Będziemy mieli możliwość być zarazem hubem pomocy rozwojowej. Tutaj nie chodzi tylko o Polskę, ale o cały region Trójmorza czy

Europy Centralnej, niezależnie jak to nazwiemy. Tutaj widać potężny optymizm i to jest potężne hasło dla polskich przedsiębiorców, by już teraz nawiązywać relacje z potencjalnymi partnerami ukraińskimi.

Główny ekonomista BGK prognozuje również, że porażka Rosji może otworzyć bardzo szeroko dla naszego kraju możliwości związane z wejściem na rynki Białorusi i Mołdawii, co dodatkowo wzmocni naszą pozycję w relacjach gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi: – To nasze szanse rozwojowe, szanse zostania centrum odbudowy i szanse rozwoju gospodarczego, a także szanse uzyskiwania potężnych in-

westycji zachodnich, amerykańskich w polską gospodarkę jako kraju niezwykle istotnego dla strategicznych interesów długofalowych NATO czy samych USA. Jeżeli przetrwamy tę ciężką zimę, być może też następną, to czeka nas absolutnie świetlana przyszłość.

Inflacja uderza i zabija

Janusz Jasiński, szef Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, podkreślał, że największymi ofiarami obecnego kryzysu są mali i średni przedsiębiorcy, którzy są na skraju opłacalności prowadzenia swoich firm, bo tak drastycznie wzrosły koszty ich utrzymania: – Średnia restauracja, która

płaciła 8 tys. zł za prąd miesięcznie, dzisiaj dostaje rachunek na 32 tys. zł. Zapłaciła za sierpień, za wrzesień, zapłaci może za październik, bo tych pieniędzy jeszcze starczy. Potem po prostu się zamknie, bo rozumiemy, że ten przykładowy koszt schabowy nie może kosztować 5 razy więcej, bo klientów nie będzie.

Podobnie wygląda sytuacja polskich samorządów. O problemach z rosnącymi kosztami mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak. Wskazywała, że wszelkie inwestycje, które są obecnie realizowane przez urząd marszałkowski, wymagają dodatkowych środków.

– Ostatni przetarg na inwestycję związaną z budynkiem pasywnym z dużą efektywnością energetyczną miał kosztować 36 mln, a koszty realne wzrosły o 16 mln! Wczoraj też podjęliśmy decyzję, żeby do inwestycji w szpitalu w Świebodzinie, gdzie chcemy budować pawilon rehabilitacyjny, dołożyć 5 mln... Nie udźwigniemy tego na dłuższą metę. Mimo że zarobki w przedsiębiorstwach wzrosły, liczy się, że u nas w regionie o ok. 15 proc., to inflacja wynosi powyżej 17 proc. Za wszystko płacimy więcej, więc jakość życia pogarsza się – wskazywała marszałek Polak.



Elżbieta Anna Polak, marszałek województwa lubuskiego

W tej trudnej sytuacji lawinowego wzrostu chcemy pokazać, jakich rozwiązań oczekujemy. Uważamy, że ceny paliw, gazu, energii, które są ustalane przez spółki energetyczne skarby państwa, są za wysokie. Marża jest zbyt duża, wskazuje na to zysk osiągnięty przez spółki.



Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa

Samorząd powinien być ostoją, pokazywać konsekwencję w działaniu, ponieważ w otoczeniu dzieje się bardzo nieciekawie. Przedsiębiorcy mają wiele problemów, boją się inwestować, dlatego potrzebują emanujących spokojem partnerów. Nasze plany są spójne i przewidywalne.



Herbert Leopold Gabryś, ekspert ds. górnictwa i energetyki

Trzeba skupić się obecnie, gdzie kupić węgiel, jak dać sobie radę zimą, kiedy można oczekiwać, że będą przerwy w dostawie energii, mam nadzieję niewielkie. Należy przygotować się na rok przyszły, wypracować polityczną strategię na najbliższe lata. Czy ona jest? Nie ma jej.



Jacek Starościc, prezes firmy Perceptus

Nauczni jesteśmy działania w niepewności. Staramy się pokonywać trudności, aby się rozwijać. Każdy przedsiębiorca potwierdzi, że przydałaby się stabilizacja finansalna, prawna. Sprawi to, że będziemy w stanie przewidywać i zaplanować działania w perspektywie kilku lat.



Łukasz Wilczyński, prezes Europejskiej Fundacji Kosmicznej

Zawsze jest czas na inwestowanie w technologie kosmiczne, ponieważ one przekładają się bezpośrednio na inne sektory. Codziennie każdy z nas korzysta osobiście z około 82 technologii kosmicznych. Ten sektor przynosi pieniądze. To szansa dla województwa lubuskiego.



Waldemar Sługocki, poseł Platformy Obywatelskiej

Polityka powinna być przewidywalna w długim horyzoncie czasu. Rząd miota się od jednej skrajności do drugiej. Podejmuje działania doraźne, które w krótkiej perspektywie rozwiązują problemy społeczne, ale generują bardziej złożone problemy gospodarcze, jak inflacja.

Tak dbamy o seniorów

Nie dajmy się wykluczyć społecznie, politycznie! – marszałek Elżbieta Anna Polak zachęca seniorów do aktywności. – Jest w was wielka moc – podkreśla wicemarszałek Łukasz Porycki. Seniorów 65+ jest w naszym regionie aż 20 procent.

Za nami XXIII Lubuski Tydzień Seniora. Na inaugurację to wydarzenie uroczystości w Lubuskim Teatrze w Zielonej Górze marszałek Polak zapewniała seniorów o wsparciu samorządu województwa i zachęcała do aktywności.

Na 133 dziadków przypada 100 wnuków

– Nowoczesna polityka senioralna to nie tylko praca, która polega na otwartości, ale przede wszystkim na partycypacji, aktywizacji i opiece. Chcemy być regionem przyjaznym starzeniu się. Mamy budżet dla seniorów, który składa się z małych grantów i który funkcjonuje do wielu lat – mówiła marszałek Polak. – Bardzo niepokoiły się dany ostatniego spisu powszechnego, z którego wynika, że seniorów 65+ w naszym regionie jest aż 20 proc. W Zielonej Górze na 133 dziadków przypada 100 wnuków.

– Bierzmy sprawy w swoje ręce! Nie dajmy się wykluczyć społecznie, politycznie! – zaapelowała marszałek Polak. – W naszym regionie taką politykę staramy się prowadzić. Przeciwdziałamy dyskryminacji ze względu na wiek, płeć, wyznanie i prowadzimy politykę senioralną,

która polega przede wszystkim na włączeniu.

Dziesiątki milionów na aktywizację

– Jesteście najbardziej aktywną grupą społeczną w województwie lubuskim, która najchętniej korzysta ze środków samorządowych – zauważył wicemarszałek Porycki. Ponad 50 klubów seniora i domów dziennego pobytu dla seniorów otrzymało wsparcie w ramach lubuskiego Europejskiego Funduszu Społecznego. To ponad 53 mln zł przekazane przez kilka lat na różne formy wsparcia i codzienne zajęcia, z których korzysta ponad 3 tys. seniorów.

– To pokazuje, że jest w was wielka moc – zaznaczył wicemarszałek Porycki. – W nowej perspektywie finansowej również ma być ponad 60 mln zł na aktywizację seniorów. Będą powstawać kolejne kluby. Moim marzeniem jest, aby

Liderkami wsparcia seniora zostały: Anna Turkiewicz, Małgorzata Mrozowska i Małgorzata Sienkiewicz



W uroczystości w Lubuskim Teatrze wzięli udział m.in. przedstawiciele jednostek działających na rzecz seniorów, organizacji pozarządowych oraz licznie przybyli seniorzy

w każdej gminie powstał przynajmniej jeden klub seniora. Po to, by seniorzy mieli gdzie się spotkać, skorzystać z porad czy badań profilaktycznych. Zarząd województwa przekazuje środki na badania profilaktyczne, by jak najszybciej wykrywać choroby i byście wiedzieli, czy jesteście zdrowi.

Trzeba kochać ludzi

W czasie uroczystości ogłoszono wyniki konkursu „Lider wsparcia seniora”. Laureatkami zostały: Anna Turkiewicz z OPS w Nowym Miasteczku, Małgorzata

Mrozowska z OPS w Cybince i Małgorzata Sienkiewicz z DPS w Glinisku.

– Starość to stan życia, który istnieje i trzeba się z tym pogodzić. Gdy człowiek upada, musi mieć kogoś, kto poda mu rękę. Pracownik socjalny to zawód, który jest niedostrzegany i niedoceniany. To oni właśnie podają pomocną dłoń. Senior jest trudnym pacjentem, jest uparty, nie godzi się ze swoją sytuacją. Często rodzina nie poradzi sobie sama z tą opieką – mówił prof. dr hab. Zdzisław Wołk, który kieruje Katedrą Pedagogiki Społecznej na Wydziale Pe-

dagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Zwrócił uwagę, że młodzież nie interesuje się tym kierunkiem studiów. Wśród pracowników socjalnych widoczne jest wypalenie zawodowe i zniechęcenie. – To zawód, który wymaga jak najszybszego podniesienia prestiżu – nie ma wątpliwości prof. Wołk.

Krystyna Magdziarek z Lubuskiej Społecznej Rady Seniorów podkreśliła, że pracownik socjalny to człowiek, który musi kochać ludzi z ich niedoskonałościami.

Wsparcie i godność

– Chciałbym, abyśmy żyli w takim państwie, w którym będą takie przepisy prawa, takie rozwiązania, takie algorytmy, taka rewaloryzacja świadczeń społecznych, że bez względu na to, kto rządzi, państwa świadczenia będą automatycznie rewaloryzowane – zaznaczył poseł Waldemar Sługocki. – To nie ma być dobra wola tego czy innego polityka, takiej bądź innej partii politycznej. To ma być mechanizm, który będzie godnie traktował polskich seniorów, bo państwo na to ciężko zapracowało, aby te świadczenia w sposób przewidywalny otrzymywać.

– Życzę państwu, abyście nie byli uzależnieni od prezentów, abyście zamiast tej 1/12 dostawali wyższe i godne emerytury, na które zasługujecie – dodał senator Wadim Tyszkiewicz. – Mam nadzieję, że nowa władza, jeśli się zmieni, dotrzyma słowa, że godne emerytury będą ważniejsze od prezentów, które są czasami tylko przed wyborami. Jedno, co jest w życiu pewne, to fakt, że każdy z nas kiedyś będzie emerytem. Życzę sobie i państwu, żeby osoby w wieku dojrzałym były przez społeczeństwo taktowane z należytym szacunkiem.

Małgorzata Trams-Zielińska

Ciężka astma? Pacjent może odzyskać radość życia

W Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze prowadzony jest „Program lekowy dla astmy ciężkiej”. Dr Hanna Łuczak-Aszkowska: Dzięki lekom, które podajemy raz w miesiącu, znacznie poprawia się jakość życia chorych. Mogą niemal normalnie funkcjonować.

Jedną z osób, która skorzystała z programu, jest 39-letni pan Bartosz spod Nowej Soli. W 2017 roku przeszedł zapalenie płuc. Po chorobie wciąż czuł się źle.

– Przez dwa lata próbowałem się leczyć w różnych szpitalach. Byłem już w takim stanie, że nie potrafiłem przejść 15 metrów, duszności nie pozwalały mi wejść nawet na pierwsze piętro – opowiada pan Bartosz. – W 2019 roku trafiłem do zielonogórskiego szpitala i po podaniu leku z programu pozytywne rezultaty odczułem już po trzech

dniach. Do niemal pełnej sprawności wróciłem już po miesiącu. Teraz mogę nawet chodzić na siłownię.

Zielona Góra i Torzym

Dla kogo jest „Program lekowy dla astmy ciężkiej”. – Chodzi o pacjentów, którzy wciąż mają objawy kliniczne w postaci kaszlu, duszności wraz z używaniem dużej liczby leków doraźnych. Tacy chorzy muszą stosować wstawki sterydów doustnych z powodu zaostrzeń lub są stale na tych sterydach – wyjaśnia dr Hanna Łuczak-Asz-

kowska, kierownik Klinicznego Oddziału Chorób Płuc w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze.

Tego typu programy lekowe dla chorych w wieku od 18 do 84 lat prowadzone są w ponad 50 ośrodkach w kraju, w tym w zielonogórskim szpitalu. – Nie wszyscy o tym wiedzą i kierują się do ośrodków w innych miastach poza województwem – zauważa Agnieszka Tyczyńska, pielęgniarka oddziałowa. – Nie ma takiej potrzeby. W województwie lubuskim program prowadzony jest w naszym

szpitalu oraz w szpitalu w Torzymiu.

Wystarczą 2 godziny

Jak skorzystać z takiego programu? Pacjent jest kierowany do szpitala w Zielonej Górze zwykle przez lekarza specjalistę. Podczas 2- lub 3-dniowego pobytu na oddziale płucnym przechodzi proces kwalifikacji.

– Ustalamy, czy pacjent jest prawidłowo leczony, czy właściwie inhuje leki. Jeżeli spełnia kryteria, to po oznaczeniu fenotypu astmy kwalifikujemy go do leczenia odpowiednimi

lekami. Przyjmuje się je cyklicznie, co 28 dni – tłumaczy dr Łuczak-Aszkowska.

Pacjent przychodzi na jednodniową hospitalizację bez konieczności położenia się na oddziale. Wystarczą dwie godziny pobytu. Skuteczność sprawdzana jest w punktach kontrolnych po pół roku i każdym roku leczenia. Jeżeli pacjent reaguje pozytywnie, a tak jest w znaczącej liczbie przypadków, terapia jest kontynuowana. Dzięki temu leczeniu pacjenci osiągają znacząco lepszą kontrolę choroby.

– Bez tych leków trafiali do nas na hospitalizację nawet pięć razy w roku. Następnie wyrażne zmniejszenie liczby zaostrzeń, czasami odstawia się w zupełności sterydy doustne, czasami istotnie zmniejsza się ich liczba. Przede wszystkim poprawia się jakość życia. Chorzy nie tracą swoich rezerw wentylacyjnych, a niektórzy są w stanie odzyskać poprawę do swojej normy – podkreśla dr Łuczak-Aszkowska.

Oprac. Szymon Kozica
Źródło: Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze

Tu będą dojrzewać nowe pomysły i biznesy

15 przedsiębiorców, którzy wcześniej przeszli rekrutację, odebrało klucze do swoich nowych biur. Tym symbolicznym gestem otwarto inkubator przedsiębiorczości w Gorzowie. Nie powstałby, gdyby nie unijne pieniądze.



Katarzyna Kosińska
k.kosinska@lubuskie.pl

Inkubator to wspólny pomysł miasta i Gorzowskiego Ośrodka Technologicznego.

– Mamy centrum rozwoju młodego biznesu, ale zarazem Gorzowski Ośrodek Technologiczny po latach ze Stanowic wrócił na swoje miejsce do Gorzowa. To stało się możliwe dzięki przekazaniu przez miasto do ośrodka nieruchomości przy Targowej 9 oraz jej gruntownej modernizacji z udziałem środków unijnych – tłumaczył prezydent Jacek Wójcicki.

– Cieszę się, że macie tutaj swój nowy dom – mówiła to zrekrutowanych w pierwszym naborze firm Justyna Kmiotowicz, prezes GOT. – To dla nas chwila wzruszenia, bo bardzo długo nad tym efektem pracowaliśmy. Dziękujemy za wsparcie miasta, dziękujemy za tak dużą dotację urzędu marszałkowskiego. Bez tych środków byłaby to nierealna inwestycja.

To sukces regionu

Symbolicznego przekazania kluczy do nowych biur dla przedsiębiorców dokonali: prezydent Wójcicki i wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku Mirosław Marcinkiewicz, który zauważył, że to wielki sukces nie tylko miasta, ale i regionu, bo więcej firm oznacza silniejszą regionalną gospodarkę. A to nie lada wyzwanie, zwłaszcza w dobie szalejącej inflacji.

– Ludzie często zastanawiają się, na co wydajemy te unijne środki. Nie tylko na drogi, szpitale, ale także na biznes. To była ogromna wartość dofinansowania, bo stanowiła ponad 80 procent, ale musimy tworzyć warunki do rozwoju firm i innowacji w przedsiębiorstwach, bo to właśnie jest rolą samorządu – podkreślił wiceprzewodniczący Marcinkiewicz. – Tu mamy



– Gratuluję państwu. Wiem, że nie było łatwo przejść w tym pierwszym naborze, bo wymagał przecież także innowacji w biznesie. Jak je wprowadzać, będąc na samym początku drogi? – mówił do przedsiębiorców wiceprzewodniczący sejmiku Mirosław Marcinkiewicz Fot. Urząd Miasta Gorzowa

działanie skierowane do małych i średnich firm, a one w obecnym czasie mają się najgorzej.

Miejsce na rozwój firmy

– To piękne miejsce i mnóstwo nowych możliwości. Jest ogromna radość i satysfakcja – przyznała Katarzyna Urban, która prowadzi firmę rekrutującą pracowników. – Myślałam, że nie kwalifikuję się do prowadzenia tu biznesu, jednak okazało się inaczej. To z pewnością rozwinie moją firmę i jestem gotowa na nowe działania. Prowadzę bowiem nie tylko samą rekrutację, ale także szeroko rozumiane doradztwo psychologiczne.

Firma Moniki Sekity-Pilch zajmuje się kosmetyką estetyczną, zabiegami na cerę. – Wprowadziłam szczególnie, nowatorski rodzaj zabiegu, na który

zdołałam patent w urzędzie patentowym. Planuję rozwój firmy w oparciu o dostępne w inkubatorze doradztwo, prowadzę też kursy i szkolenia – wyliczała pani Monika.

Przebudowa za 14 mln

Dawniej stary biurowiec przy ul. Targowej w Gorzowie raczej straszył niż przyciągał. Teraz z zewnątrz jest estetycznie, w środku także nowoczesny design. Biura z pełnym wyposażeniem, światłowody internet... Przebudowa trwała dwa lata, kosztowała blisko 14 mln zł.

– Inkubator przedsiębiorczości przy Targowej to nie tylko nowoczesna infrastruktura, w której dojrzewać będą nowe biznesy i powstawać nowe pomysły, ale także wsparcie merytoryczne w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej oraz pozyskiwania funduszy na jej rozwój – zaznaczyła prezes Kmiotowicz. – Inkubator przedsiębiorczości oferuje preferencyjne warunki finansowe. W pierwszym roku firmy za wynajem powierzchni biurowej będą pokrywać 75 procent ceny podstawowej za metr kwa-

dratowy, w drugim 85, dopiero w trzecim roku 100 procent kosztu wynajmu.

Jest ponad 30 biur

To miejsce to szansa dla start-upów, przedsiębiorców działających na rynku nie dłużej niż trzy lata, a także tych, którzy działalność prowadzą ponad trzy lata i mają duży potencjał rozwojowy, a chcą wciąż pracować nad wdrażaniem nowych rozwiązań. Do inkubatora aplikować mogą też inne podmioty, które świadczą usługi związane z działalnością firm: finansowe, prawne, księgowe, zarządcze czy doradcze.

W budynku jest ponad 30 biur. Ponadto do dyspozycji są w pełni wyposażone części wspólne i sala szkoleniowa. Na pierwszym piętrze jest multimedialna sala konferencyjna na około 40 osób. Do dyspozycji najemców będą także strefy kreatywne do coworkingu. Przedsiębiorca będzie mógł też liczyć na wsparcie GOT w pozyskiwaniu środków unijnych, krajowych czy z programów regionalnych oraz na doradztwo w zakresie dotarcia do nowych partnerów i rozbudowy kontaktów biznesowych.

Gdy gaśnie światło... Samorządy szukają oszczędności

W Gorzowie już częściowo wyłączane są uliczne latarnie. Santok dostał dziewięć razy wyższy rachunek za gaz. Wszystkie szkoły ogrzewane są gazowo. – Tragedia – komentują samorządowcy.

Uliczne latarnie w Gorzowie od kilku dni są już częściowo wyłączone. To element zapowiadanych i wprowadzanych oszczędności. Wyłączenia dotyczą miejsc, gdzie nie ma zagrożenia dla pieszych i kierowców. Zostały poprzedzone testami, oględzinami. Przeprowadzono też analizę techniczną, bo uliczne latarnie funkcjonują w systemach powiązań, które nie pozwalają na wyłączenie dowolnych lamp. W efekcie testów uznano, że bezpieczne i racjonalne będzie wyłączenie co trzeciej latarni.

Rachunek wyższy o 19 mln zł

– Lampy są wyłączone głównie na wylotach z miasta: na ulicy Podmiejskiej, Kasprzaka, również na Słowiańskiej – wylicza rzecznik gorzowskiego magistratu Wiesław Ciepiela. – To powinno przynieść miastu



W Gorzowie uliczne latarnie są wyłączane głównie na wylotach z miasta

wymierne oszczędności, ich oszacowanie nastąpi po cyklu rozliczeniowym. Służby miejskie obserwują sytuację pod względem bezpieczeństwa czy funkcjonalności, by w razie konieczności modyfikować plany wyłączeń.

Miasto nie ma wyjścia. Do tej pory za energię elektryczną płaciło 6 mln zł, a w przyszłym roku musiałoby zapłacić aż 25 mln. Wzrost o 19 mln zł wiązałby się z

ogromnymi ograniczeniami. Szukając oszczędności, we wrześniu wyłączyło testowo oświetlenie w dwóch punktach Gorzowa, pojawił się nawet pomysł, by czasowo zatrzymać tramwaje.

Członkowie struktur miejskich Lewicy zaproponowali, by wyłączyć z użytkowania lodowiska, obniżyć o 2 stopnie temperaturę we wszystkich miejskich budynkach publicznych czy wymienić lampy sodowe na LED wszędzie, gdzie to możliwe.

Koszty wzrosły o 350-420 proc.

Zaglądamy do gminy Santok pod Gorzowem. – Przyszły rok i kolejny będą bardzo ciężkie – nie ukrywa wójt Paweł Pisarek. – Mamy zadłużenie związane z dynamicznymi inwestycjami w zeszłej kadencji. Obsługa długu w związku ze zmianą oprocentowania dużo nas kosztuje. Koszty energii elektrycznej na ulicach wzrosną nam o 350 procent, zasilanie wszystkich budynków komunalnych o 420. Ze skarbnikiem zastanawiamy się, gdzie te pieniądze znaleźć. Wszystkie szkoły mamy w tej chwili ogrzewane na gaz, to także spore utrudnienie.

Pieniądze dla gmin, powiatów, województwa

Rząd ogłosił pakiet pomocowy dla gmin. Ustawa gwarantuje minimalne dofinansowanie dla każdego samorządu: 2,9 mln zł dla gminy, 6,1 mln dla powiatu i 32,7 mln dla województwa. Pieniądze będzie można przeznaczyć m.in. na zakup źródeł energii, ciepła oraz inwestycje, które poprawią efektywność energetyczną, a także na wydatki bieżące.

– Rząd deklaruje wsparcie, ale nasz samorząd otrzyma niewspółmiernie mało do potrzeb. Spadły nam udziały w CIT, a to przecież znaczny dochód – wskazuje wójt Pisarek.

Katarzyna Kosińska

Kulturalne propozycje dla młodszych i starszych

Lubuski Teatr w Zielonej Górze

21-22 października, 19.00 – Gusła; 27-28 października, 9.30 i 12.00 – Pippi...; 28-29 października, 19.00 – Szalone Nożyczki; 30 października, 12.00 – Samolub.

Teatr w Gorzowie

23 października, 12.00 – Tajemniczy turban; 25 października, 9.15 – Tajemniczy turban i 11.00 – Papusza znaczy lalka; 26-27 października, 9.00 – Tajemniczy turban i 11.00 – Papusza znaczy lalka; 28 października, 10.00 – Tajemniczy turban i 17.00 – Papusza znaczy lalka; 29 października, 16.00 – Papusza znaczy lalka; 30 października, 12.00 – Tajemniczy turban.

Filharmonia Zielonogórska

28 października, 19.00 – koncert w ramach Festiwalu Smyczkowego „Mistrzowie Polskiej Wiolinistyki”.

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

25 października, godz. 17.00 – rozmowa z dr. hab. Ryszardem Zaradnym w ramach obchodów 800-lecia Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich; 26 października, 17.00 – prezentacja historii i dokonania Winnicy pod Lipą z Górzycową; 28 października, 17.00 – wykład i promocja książki Aleksandry Mrówki Łobodzińskiej „One szły do maja. Historia najdłuższego marszu śmierci II wojny światowej”.

Muzeum Lubuskie w Gorzowie

22 października, godz. 10.00 – gra terenowa „Tropem Powstańców Wielkopolskich po Gorzowie” (park Muzeum Lubuskiego).

Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze

22 października, 10.00 – warsztaty taneczne dla laureatów i wyróżnionych w ramach Lubuskiej Gali Tancznej Programu Promocji Twórczości Dzieci i Młodzieży PRO ARTE 2022; 28 października, 17.30 – zabawa Halloween z konkursami na najstraszniejszą dynię i najstraszniejsze przebranie dla dzieci powyżej 7 lat.

Wojewódzka biblioteka w Zielonej Górze

22 października, godz. 11.00 – warsztaty plastyczne dla młodzieży i dorosłych (zapisy 68 453 26 15); 24 października, 17.00 – nauka gry w szachy dla dzieci, 17.30 – konwersacje w języku angielskim dla osób dorosłych na poziomie średnio zaawansowanym (lista rezerwowa 68 454 47 54, filia przy ul. Kokosowej); 18.00 – wystawa fotografii Joanny Marcinkowskiej, wernisaż; 26 października, 10.00 – warsztaty fotograficzne, 16.00 – spotkanie literacko-plastyczne dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym (filia przy ul. Morelowej); 27 października, 16.00 – finisaż wystawy malarstwa akrylowego Zofii Tumielewicz (filia przy ul. Morelowej); 16.30 – spotkanie organizacyjne dla zainteresowanych udziałem w warsztatach teatralnych dla dzieci w wieku 10-13 lat (zapisy 68 453 26 61, filia przy ul. Podgórznej); 18.00 – promocja tomiku poetyckiego „Zmyślane miasto” Katarzyny Jarosz-Rabiej; 28 października, 16.00 – kurs rysunku mangowego (Palmiarnia).

Wojewódzka biblioteka w Gorzowie

23 października, 10.00 – rozgrywki gier planszowych; 25 października, 11.00 – „Od zabawy i słuchania do czytania”, spotkanie dla dzieci 2- i 3-letnich nieuczęszczających do żłobka i przedszkola (zapisy 95 721 58 49); 11.00 – porozmawiamy po polsku, konwersacje językowe dla dorosłych, 18.00 – spotkanie z Markiem Kamińskim, podróżnikiem, innowatorem, filozofem; 26 października, godz. 12.00 – zajęcia animacyjno-plastyczne dla dzieci obcojęzycznych (zapisy 95 721 58 49); 16.30 – zajęcia plastyczne z cyklu Mali Artyści (zapisy 95 721 58 49); 27 października, 16.00 – zajęcia interdyscyplinarne dla dzieci (filia przy ul. Bohaterów Westerplatte); 16.30 – „Kobiecie podróżowanie, czyli jak spełniać marzenia o dalekich krajach” (filia przy ul. Mieszka I); 28 października, 14.00 – rozgrywki gier planszowych (filia przy ul. Bohaterów Westerplatte).

Rekord już jest, a będzie jeszcze lepiej

Do tej pory najlepszym rokiem lubuskiego lotniska był 2019, kiedy z oferty portu skorzystało 33,7 tys. osób. Już wiemy, że rekord jest nieaktualny, ponieważ tylko do końca września tego roku z Babimostu odleciało 34,3 tys. podróżnych.



Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Rozwój lotniska w Babimostie, podobnie zresztą jak innych, przyhamowała pandemia. Jej skutkiem były słabsze wyniki w latach 2020-2021. W tym roku sytuacja z koronawirusem się ustabilizowała i od razu widać tego efekty. Do końca września z portu skorzystało 34,3 tys. osób. Spora część podróżnych skusiła się na wakacyjną ofertę, którą przygotował urząd marszałkowski.

Dzięki wsparciu samorządu województwa w okresie letnim Lubuszanie mogli polecieć nie tylko do Warszawy, ale także do Turcji, Bułgarii, Chorwacji czy Gdańska. Poza tym już teraz w sprzedaży biura podróży Itaka są wycieczki z



Dzięki wsparciu samorządu województwa latem Lubuszanie mogli polecieć nie tylko do Warszawy, ale także do Turcji, Bułgarii czy Chorwacji. W ofercie są też wycieczki z Babimostu do Egiptu

Babimostu do Egiptu (miejscowość Taba).

W planach jest ponadto połączenie Babimost – Londyn. O szczegółach

jego uruchomienia można przeczytać na fanpage'u lotniska. Znajdziecie tam następującą informację: „W związku z licznymi za-

pytaniami informujemy, że uruchomienie połączeń do/z Londynu zaplanowane jest na wiosnę przyszłego roku”.

W Karszynie jest dziko i smacznie

Lubuskie nie tylko pachnie winem, ale także smakuje dziczyzną. Jeśli chcecie spróbować regionalnych produktów z leśnych borów, warto udać się do Karszyna pod Kargową. Powstał tam nowy punkt z lokalnymi przysmakami.

„Gościniec u Deców” to miejsce wyjątkowo urokliwe, ponieważ właściciele postanowili sprzedawać lokalne produkty w historycznym domu. W odnowionych wnętrzach czuć rodzinną atmosferę i można tu rozsmakować się w wyrobach z dziczyzny.

– Postawiliśmy na dziczyznę jako zdrową żywność,

która nie jest sztucznie „pędzona”, pozostaje wolna od sterydów. Stawiamy na różne smaki, czasami nowoczesne, czasami klasyczne. Współpracujemy tylko ze sprawdzonymi dostawcami – zapewnia Magdalena Dec, współwłaścicielka gościńca.

W przyszłości w sklepie w Karszynie pojawią się sery,

soki czy ryby od lokalnych producentów. Inicjatywę docenia lubuski wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn. – Gościniec prowadzą ludzie z pasją i konsekwentni, którzy zaczęli od domowych wyrobów. Za swoje produkty otrzymali wiele prestiżowych nagród. Warto tych rzeczy spróbować – twierdzi samorządowiec.

Urząd marszałkowski od dawna wspiera lokalnych producentów. Tylko ostatnio przekazał pszczelarzom z województwa lubuskiego węży o wartości 300 tys. zł. Poza tym regionalni wytwórcy mogą liczyć na pomoc nadzorowanego przez samorząd województwa Lubuskiego Centrum Produktu Regionalnego. – Ważne, aby takie miejsca jak w Karszynie istniały, ponieważ tworzą klimat Ziemi Lubuskiej – dodaje wicemarszałek Tomczyszyn.

Nowy punkt na lubuskiej mapie kulinarnej cieszy także lokalnych włodarzy. – Mam prawo do dumy. To już drugie miejsce na terenie gminy z regionalnymi produktami. Wierzę, że przyciągnie nie tylko lokalnych mieszkańców, ale także przybyszy spoza regionu – mówi Jerzy Fabiś, burmistrz Kargowej.

Dariusz Nowak



W „Gościńcu u Deców” w Karszynie można się rozsmakować w lokalnych wyrobach z dziczyzny

Epoka węgla i siana

Rząd wymyślił nowe zadanie dla samorządów – dystrybucję węgla. Niech więc samorządy wymyślą nowe zadanie dla rządu – wyposażenie miast w dorożki i konie. Wtedy Orlen wreszcie będzie mógł zająć się dystrybucją siana, owsa i obroku. Wszak każdy ma takie innowacje, na jakie zasłużył.



Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

Jarosław Kaczyński ma sentyment do przeszłości. Rzeczy przestarzałe, a często niepochlebne, o których wszyscy woleliby zapomnieć, za jego rządów wracają jako pożądane dobra. Kaczyński nie ma zaufania do rzeczy nowych, ponieważ czuje ich „odrębność kulturową”, jak sam opisał swoje traumatyczne doświadczenia z Wiednia sprzed 33 lat. Dla niego „swojskość kulturowa” to po prostu relikwiny przeszłości, przechowywany w formalinie kompleksów. Przykładów rzeczy starych, które dzięki PiS wracają do powszechnego, codziennego użytku, jest wiele, ale dwa są zasadnicze.

Pierwszy to węgiel, drugi to stan wojenny.

Węgiel – brudny i zatrujący powietrze surowiec miał zniknąć z naszego miksu energetycznego, głównie z powodu emisji gazów cieplarnianych. Ale nie tylko dlatego. Polskie złoża były mocno przetrzebione w epoce Gierka, górnicy wydobywali już węgiel z głębokości sięgającej 1000 metrów, na granicy ryzyka. Co

rusz ginęli w wypadkach i tąpnięciach. Był czas, żeby z tym skończyć.

Niestety, PiS, które rządzi od 7 lat, tego czasu nie wykorzystało. Unia Europejska 15 lat temu wprowadziła system handlu emisjami dwutlenku węgla (CO₂) pomiędzy krajami członkowskimi. Elektrownie w krajach z dominacją węgla w miksie energetycznym mogły nabywać na giełdzie więcej praw do emisji, by zmieścić się w limitach i ewolucyjnie przechodzić na mniej emisyjne źródła energii.

Kaczyński ma w zanadru jeszcze jedno narzędzie, któremu próbuje przywrócić dawną świetność. To stan wojenny

Zyski z handlu emisjami powinny być przeznaczane na rozwój odnawialnych źródeł energii w krajach członkowskich Unii. Niestety, PiS nie tylko nie rozwijało odnawialnych źródeł energii, ale wręcz wprowadziło ustawowe ograniczenia w rozwoju energetyki

wiatrowej. Mimo czczych obietnic, nie ruszyło też z rozwojem energetyki atomowej, która nie emituje CO₂.

Skutek jest taki, że dziś polska energetyka – jak za Gierka – wciąż opiera się na węglu. Ale na dodatek węgla zaczęło brakować w kraju, który na węglu leży. Politycy PiS jeżdżą po pomoc do... Kijowa, a Ukraina, kraj ogarnięty wojną, ma nas ratować dostawami tego surowca, podczas gdy jeszcze rok temu Polska wyeksportowała 778 tysięcy ton węgla do Ukrainy. Jak w ponurym dowcipie – gdyby PiS rządził na Saharze, zabrakłoby tam piasku.

Teraz Kaczyński i jego poplecznicy zastawili pułapkę na gminy, proponując im zajęcie się dystrybucją brakującego i coraz droższego węgla. Samorządowcy w zdecydowanej większości nie chcą dać się zapędzić we wnyki Kaczyńskiego. Bo wiedzą, że wtedy całą winę za braki i wysokie ceny surowca politycy rządu zrzucą na „niewydolnych” i „rozpasanych” wójtów, burmistrzów i prezydentów. Pro-rządowi propagandziści już piszą, że samorządowcy nie chcą sobie „brudzić rąk”



Może już dziś warto zaproponować, by rząd wyposażył samorządy w konie i dorożki, a stacje Orlenu w dystrybutory owsa i obroku... Kilo owsa jest tańsze niż litr benzyny Fot. Pixabay

węgłem...

Kaczyński ma jednak w zanadru jeszcze jedno narzędzie, któremu próbuje – na razie po cichu – przywrócić dawną świetność. To stan wojenny. Choć w projekcie przygotowywanej przez PiS ustawy jest nazywany stanem nadzwyczajnym lub stanem zagrożenia, by nie budzić narzucających się z Jaruzelskim skojarzeń.

Chodzi o projekt ustawy „o ochronie ludności”, który pod płaszczykiem rozmaitych zagrożeń daje wojewodom szerokie uprawnienia w wydawaniu gminom poleceń, a potem w ich egzekwowaniu. To powrót do jedynowładztwa rządu za pośrednictwem namiestników partii

– wojewodów. I oczywiście sprzeczne z art. 15 Konstytucji, zapewniającej decentralizację władzy publicznej w Polsce. Ale po co Kaczyńskiemu przydaje się Putin i wojna w sąsiednim kraju? Po to, by potęgować zagrożenia wewnętrzne i uzasadniać wprowadzanie stanów nadzwyczajnych, ograniczających prawa i swobody obywatelskie. Prorządowi propagandziści – inspirowani rosyjskim wzorem – już rozpisują się, jak powinna w Polsce wyglądać mobilizacja.

Oczywiście, na ironię zakrawa fakt, że Kaczyński i jego ekipa, która swoją „martyrologię” usiłowała budować na etosie Solidarności, dziś posługuje się tymi samymi metodami

co Jaruzelski, stając tam, gdzie wówczas ZOMO. A Lecha Wałęsę i Bronisława Geremkę, którzy wprowadzili Polskę do europejskich i natowskich struktur bezpieczeństwa, odsądzają od czci i wiary.

Problem w tym, że jedynowładztwo prowadzi do ograniczania kreatywności, a ograniczanie kreatywności – do emigracji najbardziej kreatywnych ludzi. A to zawsze prowadziło do zacofofania scentralizowanych krajów. Może więc już dziś warto zaproponować, by rząd wyposażył samorządy w konie i dorożki, a stacje Orlenu w dystrybutory owsa i obroku...

Kilo owsa – przynajmniej na razie – jest tańsze niż litr benzyny.

Zakola i meandry. Pędzimy na ścianę



Andrzej Flügel

Pan Bogdan, oglądając wszystko to, co dzieje się w naszym dziwnym kraju, doszedł do wniosku, że skoro na razie nie ma szans na zmianę, bo do wyborów daleko – zresztą, kto wie, czy będą uczciwe – to trzeba inaczej.

Zamiast protestować, zgłaszać bezskuteczne wnioski do prokuratur, które są przecież ramieniem władzy, jęczeć w wystąpieniach sejmowych, krytykować nepotyzm, protestować po kłamstwach

telewizji rządowej, mnożyć przykłady kolesiostwa – należy zmienić taktykę. Przełożyć wajchę w drugą stronę. Popierać aż do bólu, zgadzać się z gorliwością neofity, chwalić władzę za wszystko, co robi, być nadgorliwym, dziękować za wszystkie głupie decyzje, podkreślać głębię intelektu nawet największych idiotów z ich szeregów, dokonywać aktów strzelistych i jak trzeba, nawet wołać: Jarosław! Jarosław!

Tak właśnie robił Józef Szwejk, bohater niezapomnianej, wspaniałej epopei Jarosława Haszka. Z gorliwością neofity chwalił najjaśniejszego pana, z uśmie-

chem wykonywał wszystkie rozkazy, był – mówiąc językiem z późniejszych czasów – „po linii i na bazie”.

Literatura może być odtrutką i wskazówką, jak trzeba postępować. Może właśnie należy zastosować ową „szwejkologię praktyczną” i zacząć gorliwie popierać, bo przecież upadająca i gnijąca od środka monarchia austriacko-węgierska sprzed ponad stu laty z kart nieśmiertelnych „Przygód dobrego wojaka Szwejka” jest dziś bardzo podobna do Polski u schyłku 2022 roku.

Czy zdzienninniałego cesarza, o którym mówiono, że siedzi w wiedeńskim pałacu, otoczony pochlebcami, i nie wie, co się dzieje w kraju, a jak już gdzieś jedzie, to wygaduje straszne głupoty, nie można

przyrównać do naszego obecnego przywódcy? A ekipę skorumpowanych urzędników, którzy dostali posady dzięki układom, do tych naszych dzisiejszych? Nie wspominając już o wojsku, starszych generałach, jak ten, który mówił, że sukces monarchii leży w latrynie. Żołnierz ma dobrze zjeść, wyspać się i wys... Przed taką armią nieprzyjacieli pierzcha ze zgrozą. Ów generał mówił to żołnierzom, którzy w drodze na front, z uwagi na bałagan, od trzech dni nie dostawali jedzenia. A kapelan polowy Otto Katz? Czyż nie mamy takiego jak on arcybiskupa, fana trunków i różnych uciech?

Dlatego czytamy Szwejka, róbmy tak jak on, czekając, aż to wszystko samo się rozleci!

Rozkład jazdy dla kibica

Koszykówka

Ekstraklasa, 23 października: Enea Zastal BC Zielona Góra – MKS Dąbrowa Górnicza (19.30); **27 października:** Enea Zastal BC Zielona Góra – Polski Cukier Start Lublin (17.30).

Piłka nożna

III liga, 22 października: Warta Gorzów – Raków II Częstochowa (12.00), Carina Gubin – Stilon Gorzów (15.00), Polonia Nysa – Lechia Zielona Góra.

IV liga, 22 października: Meprozet Stare Kurowo – Odra Bytom Odrzański (14.00), Odra Nietków – Lechia II Zielona Góra, Celuloza Kostrzyn – Syrena Zbąszynek, Pogoń Świebodzin – Lubuszanin Drezdenko, Czarni Żagań – Korona Kożuchów, Promień Żary – Polonia Słubice, Piast Iłowa – Dąb Sława – Przybyszów, Ilanka Rzepin – Spójnia Ośno Lubuskie, Pogoń Skwieżyna – Budowlani Lubsko (wszystkie o 15.00).

Piłka ręczna

Liga centralna, 22 października: Budnex Stal Gorzów – Anilana Łódź (17.00, hala przy ul. Szarych Szeregów).

I liga, 21 października: AZS UZ Zielona Góra – Wolsztyniak Wolsztyn (19.00, hala przy ul. Prof. Szafrana); **22 października:** Trójka Nowa Sól – Astromal Leszno (17.00, hala przy ul. Botanicznej), Zew Świebodzin – Miedź Legnica (18.00, hala przy ul. Zachodniej).

Siatkówka

I liga, 21 października: Stal Sulęcín – AZS AGH Kraków (18.00, hala przy ul. Plater); **22 października:** SMS PZPS Spała – Astra Nowa Sól.

Biegi

XXIII Memoriał Stanisława Ożoga w Sulęcínie (10 km). 22 października, godz. 11.00, start i meta na stadionie miejskim. O 10.00 biegi dzieci i młodzieży.

2. Festiwal Biegowy po Zielonym Lesie w Żarach (10,8 i 21,8 km). 23 października, godz. 13.00, start i meta przy basenie miejskim. Od 12.00 biegi dzieci i młodzieży.

Sensacja i euforia. Lechia wygrała z Jagiellonią!

Wydarzyło się coś nieprawdopodobnego. III-ligowa Lechia Zielona Góra pokonała Jagiellonię Białystok i awansowała do 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Dwie bramki strzelił Przemysław Mycan, jedną dołożył Rafał Ostrowski. – Byłem w wielkim szoku, ale wierzyłem w to – mówi Igor Kurowski.



Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

– Wydaje mi się, że chcemy pójść na całego, zagrać otwarty mecz. Wiadomo, że jeżeli przeciwnik zepchnie nas do defensywy, to będziemy musieli przetrwać swoje – mówił dzień przed spotkaniem Rafał Ostrowski, obrońca Lechii, który gościł w telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego. I otwarcie dodał: – Kiedy się zacznie mecz, pierwszy gwizdek, będziemy oddzielać w drużynie chłopców od mężczyzn.

Pojedynek cieszył się zainteresowaniem, którego organizatorzy wyraźnie nie przewidzieli. Ponieważ nie była to impreza masowa, na trybunach lekkoatletycznego stadionu przy ul. Sulechowskiej w Zielonej Górze mogło zasiąść maksymalnie 999 widzów.

Bilety dostępne w internecie rozeszły się bardzo szybko. Pewna pula wejściówek była dostępna w dniu spotkania w kasie przed stadionem. Sprzedaż miała się rozpocząć o 13.00 (półtorej godziny przed meczem). Ponieważ w kolejce ustawiło się zdecydowanie więcej ludzi niż było biletów, kasa została otwarta wcześniej. A około 12.35 na profilu Lechii na Facebooku pojawiła się informacja:

„Biletów nie ma, zapraszamy do transmisji na Polsat Sport, prosimy o nieopowiadanie się w kolejce pod stadionem. Z góry dziękujemy za zrozumienie. Kibicujmy przed telewizorami, walczy o następną rundę”.

Jednym z pierwszych w kolejce był Filip Kubacki, bramkarz IV-ligowej Pogoni Świebodzin. Po zajęciach na uczelni chciał jeszcze wpaść na szybką kawę do pobliskiej restauracji, ale zobaczył, że przed kasą zaczyna się gromadzić tłum, więc zrezygnował z dużej czar-



Kto wygrał mecz? Lechia! Kto? Lechia! Kto? Lechia, Lechia, Lechia! Na kogo piłkarze z Zielonej Góry chcieliby trafić w losowaniu par 1/8 finału Pucharu Polski. W odpowiedziach na to pytanie pojawiają się takie marki, jak Legia Warszawa, Lech Poznań czy Raków Częstochowa. Trener Andrzej Sawicki marzy o Legii

nej. Piłkarz kupujący bilet na mecz piłkarski to raczej nieczęsty widok...

– Nieczęsty, ale mamy tutaj Puchar Polski, fajne wydarzenie sportowe dla województwa, dla całej okolicy, dla całej piłkarskiej społeczności na Ziemi Lubuskiej. Myślę, że fajna okazja, żeby zobaczyć, jak to wygląda z trochę innej perspektywy niż zawsze – zauważył Kubacki, który w kolejce po bilet stanął około 12.00 i jak stwierdził, było warto.

Czego spodziewał się po pojedynku III-ligowej Lechii z ekstraklasową Jagiellonią? – Myślę, że to będzie mecz walki. Umiejętności na pewno będą po stronie Jagiellonii, ale myślę, że Lechia tutaj tanio skóry nie sprzeda – miał nadzieję Kubacki i trafił w dziesiątkę.

Rafał Ostrowski:
Kiedy się zacznie mecz, będziemy oddzielać w drużynie chłopców od mężczyzn

Ale o tym za chwilę...

Nie wszyscy jednak mieli tyle szczęścia, ile bramkarz Pogoni. Kilkanaście minut po 13.00 rozmawialiśmy z kibicami z Ośna Lubuskiego i Pszczewa, którzy urwali się z pracy i pędzili, żeby obejrzeć to spotkanie. Ale spóźnili się, bo jak przyjechali, to biletów już nie było... Rozczarowali się także piłkarze Odry Nietków, którzy pojawili się przed stadionem.

Wszystkich, którzy nie mogli zasiąść na trybunach, ominęło wyśmienite widowisko. Czy ktoś w to wierzył, czy nie, po trafieniach Przemysława Mycana w 9 i 33 minucie Lechia prowadziła 2:0. W międzyczasie Jagiellonia nie wykorzystwała rzutu karnego, ale w 45 minucie Bartłomiej Wdowik zdobył „bramkę do szatni”. Tuż po przerwie, w 47 minucie, Rafał Ostrowski ustalił wynik spotkania na 3:1 i sensacja stała się faktem.

– To wielki dzień nie tylko dla Zielonej Góry, ale dla całej lubuskiej piłki, bo wyeliminujemy zespół z ekstraklasy i nic, tylko się cieszyć – mówił podeks-

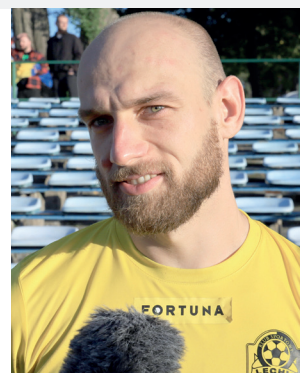
cytowany Igor Kurowski, 18-letni obrońca Lechii. Co czuł, gdy jego zespół prowadził 2:0? – Powiem szczerze, że byłem w wielkim szoku, ale wierzyłem w to. Wierzyliśmy w to od początku, że się da i jak widać, udało się.

– Taki był plan. Mówiliśmy, że chcemy ten mecz wygrać, mieliśmy swój plan i go zrealizowaliśmy. Wiedzieliśmy, że żeby przejść, musimy strzelić bramkę, przynajmniej jedną. Udało się strzelić aż trzy, więc jest kapitalny wynik – skomentował Rafał Ostrowski. – Cieszę się, że mogę pomóc drużynie i tę bramkę dedykuję sobie – za ten cały wkład, wyrzeczenia przez tyle lat, żeby się znaleźć w tym miejscu.

Na kogo Lechia chciałaby trafić w losowaniu par 1/8 finału Pucharu Polski?

Przemysław Mycan: – Nie wiem, kto awansuje, ale zawsze mierzymy jak najwyżej. Kibicom i na pewno nam zawodnikom marzy się Legia Warszawa czy Lech Poznań.

Igor Kurowski: – Chciałbym Raków Częstochowa, a co będzie – zobaczymy.



Przemysław Mycan, napastnik Lechii Zielona Góra

Myślę, że graliśmy jak równy z równym. Staraliśmy się grać cały czas wysoko, bo już nie raz dostaliśmy nauczkę, że po strzelonej pierwszej bramce nie dowodziliśmy zwycięstwa, więc to była kwestia taktyki, żeby cały czas bronić, ale do przodu. Czuję się zmęczony od 70 minuty. Końcówka była ciężka. Ale wiadomo, to był jeden mecz, przyjechała drużyna z ekstraklasy, więc każdy zagrał nawet powyżej swoich umiejętności. Nawet jak nie było siły, to nadganialiśmy ambicją. Nie mogę powiedzieć, że to była tylko sfera marzeń, bo ciężko na to pracowaliśmy. Tutaj nie było przypadku. Nie można powiedzieć, że to było przypadkowe zwycięstwo. Ja się czuję bardzo dobrze. Po to się trenuje, żeby choć na jakiś czas taki fajny mecz zagrać. Strzelonej dziś bramki nie zamieniłbym na żadną inną w lidze.